



## Isa

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 25 grudnia 1978 r.  
z okazji świąt Bożego Narodzenia w Prasanthi Nilajam

Wyznawcy każdej religii na swój sposób modlili się do jednego wszechobecnego Boga. Jest to ten sam Bóg, który daje zdrowie, pomyślność, pokój i radość całej ludzkości. Żadna religia nie ma oddzielnego Boga obdarzającego łaską tych, którzy przyznają się do wyznawania jednej wiary! Przeznaczeniem człowieka jest wędrować od człowieczeństwa do boskości. W czasie tej pielgrzymki musi on napotykać różne przeszkody i trudności. Aby oświecić drogę i pomóc mu pokonać te problemy, mędrcy, prorocy, dusze zrealizowane, osoby święte i inkarnacje Boga przyjmują narodziny w ludzkiej postaci. Poruszają się wśród cierpiących i poszukujących, którzy zbłądzili lub zaczęli źle postępować oraz prowadzą ich na drogę pewności siebie i odwagi. Pewne osobistości rodzą się i żyją wyłącznie w tym celu. Można je nazywać karana-dżanma (urodzeni w konkretnym celu), ponieważ przyjmują dżanma (narodziny) w określonym karana (przyczyna, cel). Tacy przewodnicy, wzory i liderzy pojawiają się wśród wszystkich ludzi i we wszystkich krajach. Rozbudzają wiarę w wyższe ideały i uczą w imieniu Boga, udzielając rad płynących z serca.

Oczywiście, jest wielu aspirantów, którzy przez swoje oddanie, poświęcenie i zdyscyplinowane życie, osiągają wizję wszechobecnego, wszechpotężnego i wszechwiedzącego Boga. Są zadowoleni z błogości, jaką sami osiągnęli. Są też inni – wychodzą na zewnątrz, by dzielić się błogością z tymi, którzy nie przestrzegają norm; prowadzą, wskazują drogę i dzięki temu otrzymują błogosławieństwo. Nauczają, że różnorodność jest iluzją, a jedność – rzeczywistością.

Jezus był karana-dżanma, mistrzem, który przyszedł na świat, aby odbudować miłość, dobroć i współczucie w sercu człowieka. Nie odczuwał przywiązania do ja ani nie przykładał najmniejszej wagi do radości czy smutku, straty czy zysku. Miał serce, które odpowiadało na wołanie ludzi pogrążonych w bólu i wędrował po kraju, udzielając lekcji miłości. Jego życie było ofiarą złożoną w celu podniesienia z upadku ludzkości.

Jak większość poszukiwaczy duchowych, Jezus najpierw szukał Boga w otaczającym go świecie. Wkrótce jednak uświadomił sobie, że świat jest jak obraz w kalejdoskopie, który tworzy wyobrażenia człowieka i zaczął szukać Boga w swoim wnętrzu. Pobyt w himalajskich klasztorach w Kaszmirze i w innych ośrodkach wschodniej ascezy oraz dociekania filozoficzne przyniosły mu stopniowy wzrost świadomości. Na początku przyjął postawę posłańca Boga, a teraz mógł nazywać siebie Synem Boga. Wiąż pokrewieństwa umocniła się – 'ja' nie było już jakimś odległym światłem ani bytem; światło stało się częścią 'ja'. Z dominującą świadomością ciała Jezus był posłańcem. Z dominującą świadomością serca bardziej odczuwał to, że Bóg jest mu bliski i drogi i dlatego wiąż Syn-Ojciec wydawała się naturalna na tym etapie.

Później, gdy ugruntował świadomość atmana, Jezus mógł oznajmić: „Ja i mój Ojciec jesteśmy jednym”. Te trzy etapy można opisać następująco: „Byłem w świetle”, „Światło było we mnie” i „Ja jestem światłem”. Można je porównać do trzech stanów opisywanych przez filozofię wedyjską: dwajty (dwoistości), wiśisztadwajty (warunkowej niedwoistości) i adwajty (niedwoistości). Ostatni

etap to ten, na którym porzuca się wszelką dwoistość. Oto esencja wszystkich religijnych praktyk i nauk.

Lud uhonorował Jezusa tytułem Chrystus, ponieważ w jego myślach, słowach i czynach nie było śladu ego. Nie żywił zazdrości ani nienawiści, był pełen miłości i dobroci, pokory i współczucia. Pierwotnym imieniem Jezusa było Isa. Powtarzając je, słyszy się Sai. Zarówno Isa jak i Sai znaczy Iśwara (Bóg), odwieczny Absolut, sat-czit-ananda (istnienie-świadomość-błogość). Istnienie, świadomość i błogość to cechy każdego człowieka. W tybetańskim manuskrypcie znajdującym się w klasztorze, gdzie Isa spędził kilka lat, jego imię jest zapisane jako Isha, co znaczy Pan wszystkich żyjących istnień.

Ogłaszając, że jest posłańcem Boga, Jezus chciał podkreślić, że każdy jest posłańcem Boga i musi zgodnie z tym mówić, działać oraz myśleć. To jest prawdziwa karma-kanda (część Wed zajmująca się działaniem i jego rezultatem), na którą składa się: sadhana (dyscyplina) karmy (pracy), dżapa (modlitwa), sewa (służba) i dhjana (medytacja). Gdy poczynimy postęp na tej drodze, jak zapewnił Jezus, każdy rozpozna wszystkich jako Synów Bożych, dzieci Boga, swoich braci siostry, zasługujących tym samym na oddawanie im czci. Na tym etapie upasana-kanda (część Wed dotycząca kontemplacji) jest świętą księgą sanathana dharmy (odwiecznej uniwersalnej religii). Ostatecznie wiedza przeradza się w mądrość i osiąga się cel w postaci dźniana-kandy (część Wed traktująca o mądrości duchowej), gdy każdy uświadamia sobie: „Ja i mój Ojciec jesteśmy jednym”.

Urodziny Jezusa musi obchodzić cała ludzkość, ponieważ takie boskie istoty, urodzone w określonym celu, należą do całej ludzkości. Nie można ich ograniczać do jednego kraju ani społeczności. Jezus uważał, że uczeni i kapłani zaciemnili obraz prawdziwej religii. Angażował się w nauczanie zarówno duchowości, jak i moralności, ponieważ edukacja jest samym światłem życia. Jezus twierdził, że ludzie uganiają się za szklanymi paciorkami, biorąc je za diamenty i przywiązując do nich wielką wagę. Odwiedzał świątynie i odkrył, że zamieniły się one w bazy, gdzie łaska stała się przedmiotem targu i handlu. Potępił kapłanów, którzy tolerowali i popierali takie praktyki. Dlatego ściągnął na siebie gniew przełożonych świątyń i klasztorów. Skusili oni jednego z uczniów Jezusa 30 srebrnymi monetami, aby im go wydał.

Rzymskie władze dowiedziały się, że Jezus chce ogłosić się królem i dlatego mógł zostać ukarany za zdradę. Ich upór sprawił, że namiestnik kazał go ukrzyżować. Gdy wbijano mu gwoździe przed ukrzyżowaniem, Jezus usłyszał głos Ojca, który mówił: „Wszystko, co żyje, jest jednym, mój drogi Synu. Bądź jednaki dla wszystkich” i prosił go, aby wybaczył tym, którzy go powiesili, ponieważ nie wiedzieli, co czynią. Jezus poświęcił się dla dobra ludzkości.

Kolędy i świeczki, czytanie Biblii i wystawianie przedstawień o zdarzeniach towarzyszących narodzinom Jezusa nie wystarczą do uczczenia jego narodzin. Jezus powiedział, że chleb spożywany w czasie ostatniej wieczerzy to jego ciało, a wino – jego krew. Miał na myśli to, że wszystkie żywe istoty z ciała i krwi należy traktować jak jego samego i że nie można czynić rozróżnienia na przyjaciela lub wroga, na ‘my’ lub ‘oni’. Każde ciało jest jego ciałem utrzymywanym przy życiu przez chleb; każda kropla krwi płynąca w żyłach każdej żywej istoty jest jego kroplą, ożywioną przez działanie, jakie przydaje temu wino. Innymi słowy, każdy człowiek jest boski i jako takiemu trzeba oddawać mu cześć.

Na początku pracujesz jako postaniec lub sługa; później oddajesz cześć, tak jak syn czci ojca, a ostatecznie osiągasz mądrość, że ty i On jesteście jednym. To jest duchowa podróż, w której Jezus wskazał drogę, używając jasnych słów. Już we wczesnym okresie życia oznajmił, że przyszedł oświecić duchową ścieżkę. Rozsiewał zapach, tak jak pąk kwiatu. Miał w sobie światło, bo jak inaczej mały świetlik mógłby zapalić lampę?

Aby podźwignąć człowieka i podnieść poziom jego świadomości, Jezus musiał inkarnować jako człowiek. Musiał rozmawiać z ludźmi w ich stylu i języku, musiał ich nauczyć sposobów, które mogliby przyjąć i praktykować. Ptaki i zwierzęta nie potrzebują boskiej inkarnacji za przewodnika, gdyż nie mają skłonności do odchodzenia od swojej dharmy. Jedynie człowiek zapomina o celu życia lub go ignoruje.

Tłum. Dawid Koziół  
(is)

Źródło: <http://www.ssbpt.info/ssspeaks/volume14/sss14-16.pdf>